Nr. 71. Lwów — Niedziela dnia 28 Marca. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 60 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każdo słowo tłustym petitem po . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 80 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 80 ct. od wiersza.

Dziś: C. 4 Srodop. Syksta | N. 3 Post. Hł. 3
Jutro: św. Cyryla | Aleksya Prep.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca o 5 m. 54 | Zachód „ „ 6 „ 16
Długość dnia g. 12 m. 22 | Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Czas odnowić prenumeratę. Wynosi ona na prowincyi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwów 27 marca.

Dziewięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Wojciecha obchodzi w tym roku Wielkopolska, której Patronem jest ów Apostoł wiary Chrystusowej między pogańskimi Prusakami. Do uroczystego obchodu tej rocznicy zachęca Wielkopolskę Ojciec św. Leon XIII listem pasterskim wystosowanym do ks. arcybiskupa Stablewskiego, który właśnie zasiada na tej starożytnej i sławnej stolicy św. Wojciecha. Papież w liście swym pisze, że „pomiędzy dostojnymi pasterzami, którzy wśród szczepu słowiańskiego krzewili świętą wiarę, zajaśniał w osobliwy sposób św. Wojciech, mąż całkiem Bogu oddany“. Był on biskupem prazkim, ale wskutek zamachów musiał opuścić swą stolicę, więc uczyniwszy to, poniósł światło wiary chrześcijańskiej pomiędzy ludy, objęte jeszcze mrokiem pogaństwa i bałwochwalstwa. Przebiegł Morawę, Kroacyę, Szląsk i Wielkopolskę, na długo osiadł w Gnieźnie, gdzie biskupią stolicę założył i gdzie dotąd spoczywają jego święte zwłoki, poczem udał się na misyę do pomorskich Prusaków, którzy umęczyli go nad zatoką morską w pobliżu miejscowości, zwanej dziś Fischhausen. Zgodnie z wolą Papieża, obchód 900-ej rocznicy tego męczeństwa za wiarę odbędzie się w Gnieźnie, a ks. arcybiskup Stablewski, zawiadamiając swą archidyecezyę o tej zamierzonej uroczystości, przypadającej na czasy, w których za wiarę znowu trzeba cierpieć, tak pisze: „Chrystus Pan ogień zniósł na świat i pragnie, ażeby się od niego zapalił. Ale, niestety, ten ogień miłości bodaj że coraz bardziej gaśnie w sercach za naszych dni. U tego grobu św. męczennika trzeba więc, abyśmy uprosili sobie, by ten ogień miłości Boga i bliźniego w naszych nie zagasł sercach wśród wszystkich przeciwieństw i pokus, w jakich żyjemy. Coraz bowiem zimniej i ciemniej na świecie. Patrzeć musimy, jak ludzie zapierają się Chrystusa i zasad, na których stoi cała oświata i spokój ludzkości. Tam zaś, gdzie tylko rozwój materyalny jedynym i najwyższym celem, dla miłości bliźniego w stosunkach osobistych i publicznych nie może być miejsca. Siła staje się tam bezwzględnem prawem wobec słabego, nienawiść warstwy jednej społecznej do drugiej, narodu jednego do drugiego Chrystusowi przeciwną najbardziej zasadą. Gdzie zaś Chrystus przestaje być igłą magnesową, która drogę obowiązku wskazuje, tam zaczyna się niepokój i zamęt, tam odzywa się głuchy podziemny grzmot straszliwych namiętności, jako zapowiedź tych potęg, które w sprzeczności z Chrystusem, słońcem miłości i życia, nie budować, ale burzyć tylko są zdolne. I do nas się zbliża pokusa. Wywrotu i nienawiści społecznej apostołowie pragnęliby od Chrystusa oderwać i was, pod najrozmaitszemi zwodniczemi hasłami. Dlatego pragnąłbym w tych czasach niebezpieczeństw a zarazem boleści wielkich, abyśmy prosili u grobu św. męczennika o łaskę światła, która nam rozpoznać pozwoli zbliżającą się każdą pokusę, abyśmy też przykładem miłości św. Wojciecha dla narodu naszego i dla dusz sobie obcych, nieznanych, obronili się od wszelkiej nienawiści, serca nasze rozgrzali miłością Boga i bliźniego nawet wtedy, gdyby nam źle czynili, albowiem to jest znamieniem wiary naszej, która stoi na miłości, jako na fundamencie swoim.“

Dlatego przytoczyliśmy ten urywek z długiego listu pasterskiego arcypasterza Wielkopolski, że w nim, jak już w wielu odezwach najwybitniejszych naszych pisarzy, myślicieli i mężów stanu, znajduje się przestroga, abyśmy za przykładem hakatystów nie weszli na drogę nienawiści i czynów poziomych namiętności, bo przezto zatrujemy tylko swego ducha i zagasimy w sobie to światło, które Chrystus zniósł z nieba, a pogrążeni w ciemnościach i dymach żądz, co się jak płazy czołgają po moczarach, stracimy moc wszelką, albowiem fizycznej nie posiadamy, a gdy moralnej się pozbędziemy, to już nic w nas nie zostanie na własną obronę i zginiemy.

Znany publicysta „Dziennika Warszawskiego“, kapitan żandarmeryi p. Margrafski potępia myśl podniesioną z naszej strony, abyśmy nie byli zasadniczo usuwani w kraju od wszelkich urzędowych stanowisk. Tym samym przedmiotem zajęły się także „Moskiewskie Wiedomości“, lecz oprócz szyderskich przytyków nie zrobiły żadnej uwagi, godnej zastanowienia i odpowiedzi. P. Margrafski wziął tę sprawę tylko ze stanowiska zabiegów o kawałek chleba dla swoich, o „ciepłe miejsce“, jak on się wyraził, a uważając to za rzecz błahą, rzucił uwagę, która jego zdaniem, rozwiązuje sprawę raz i nazawsze. „Okręt powierza się tylko doświadczonemu i zaufanemu sternikowi“ — rzekł on i tem zakończył. Tak niezawodnie jest. Każdy, wysyłając okręt na wielkie wód rozcieki, szuka dobrego sternika i temu, któremu nawę powierzył, ufa. Jednak nieraz się myli w wyborze i myli się tem częściej, czem liczniejszemi kieruje się uprzedzeniami, niemającemi żadnego związku z umiejętnością obracania sterem. Czyż wybór urzędników tylko z pośród Rosyan ustrzegł władzę rządową od przykrych zawodów? Moglibyśmy wyliczyć wiele wypadków, w których „doświadczeni i zaufani“ urzędnicy stanęli przed sądowemi kratkami, aby stamtąd pójść na długą pokutę, lecz nie chcemy korzystać z takich dowodów. Nie chodzi nam o rugowanie Rosyan z ich stanowisk, ani o to, co p. Margrafski nazywa „ciepłem miejscem“. Bierzemy rzecz zasadniczo i powiadamy, iż odsuwanie Polaków od wszelkich urzędowych stanowisk, wykonywane jako reguła, ubliża nam, bo świadczy o nieufności wtedy, gdy z obu stron postawiono szczerość i dobrą wiarę, jako niezbędny warunek obopólnej pracy nad zmianą wzajemnych stosunków. Ale chodzi tu nietylko o uczucie, jakie w nas musi wzbudzać z góry powzięta do nas nieufność. Chodzi o coś bez porównania dla nas ważniejszego. Każde społeczeństwo, aby się przejęło jakiemś zadaniem, musi mieć udział w jego wykonywaniu, bo żadna abstrakcya tak nie uczy, jak doświadczenie. Do państwowości, jak zresztą do każdej innej sprawy, trzeba się włożyć i poznać ją praktycznie, wtedy bowiem przychodzi i przywiązanie do rzeczy i gruntowne jej rozumienie i konserwatywne jej traktowanie. A zatem mamy na oku państwowe wychowanie naszego społeczeństwa, czyli sprawę, która nie może być obojętna dla rosyjskiego rządu. Wreszcie i to jest rzecz niemałej wagi, że jeśli cały bez wyjątku zastęp urzędników składa się z osób innego języka, innej wiary, odmiennych obyczajów, a wyrosłych i wykształconych gdzieś daleko, to oczywiście, nawet przy nadludzkiej wszechstronności nie mogą oni gruntownie znać kraju i jego ducha. Dopóki chodzi tylko o tak zwane „tłumienie“, dopóty rządy wykonywane przez obcych mogą wystarczyć. Lecz odkąd młody monarcha rosyjski oznajmił w swym manifeście, iż pragnie dobra swych poddanych, trzeba szczerze rzecz postawić tak, że tego dobra niepodobna osiągnąć zastępem wyłącznie obcych urzędników. Powołujemy się tu na zdanie samych „Moskiewskich Wiedomości“, które niedawno w słowach bardzo ostrych wystąpiły przeciw temu, że w jakiemś mieście poduralskiem kilka wybitnych urzędów znajduje się w rękach Polaków, którzy mogą być doskonałymi urzędnikami, ale nie mogą gruntownie znać miejscowych stosunków, na czem powiat traci. Przyznajemy słuszność „Mosk. Wiedomostiom“ i pozwalamy sobie zastosować ten pogląd do stosunków w polskich okolicach. Bardzo dobrze wiemy, że nie jest to sprawa aktualna i powtarzamy, że rugowania rosyjskich urzędników nikt w Polsce nie pragnie, chodzi nam tylko o usunięcie szkodliwej dla państwa, a dla nas oprócz tego jeszcze ubliżającej zasady. Przez zamianowanie przy sposobności Polaków na wakujące stanowiska łatwo okazać, że z tą zasadą wzięto rozbrat. Na tem polemikę kończymy, bo na ostateczną decyzyę w tej sprawie, już, jak sądzimy, wyjaśnioną ze stanowiska społecznego, nie może wpłynąć ani opinia p. Margrafskiego, ani nasza.

Bitwy, staczane na Krecie przez powstańców i wojska greckie z turecką załogą, dowodzą niezbicie, że blokada wyspy nie zdała się dotąd na nic i że zatem siłę nacisku na rząd ateński trzeba powiększyć. Więc między gabinetami wielkich mocarstw odbywa się ożywiona wymiana zdań o wniosku admirałów, aby rozciągnąć blokadę wzdłuż wybrzeży greckich, głównie zaś tu chodzi o zamknięcie portów kanału koryntckiego, oraz portów Pireusu i Voli. Jednak ten projekt znalazł w Anglii jak najgorsze przyjęcie. Na tym punkcie nastąpiło nawet lekkie poróżnienie się między lordem Salisburym a lordem Devonshirem. Pierwszy z nich zgodził się na blokadę tylko jednego portu Voli, który znajduje się tam, gdzie granica grecko-turecka utyka o morze Egejskie, ale przytem postawił warunek, iż jednocześnie tak tureckie, jak greckie wojska, zgromadzone na granicy, będą wezwane do cofnięcia się w głąb kraju o 50 kilom. i wezwanie to natychmiast wypełnią, a które z tych państw nie zastosuje się do owego żądania, to będzie ukarane blokadą. Na ten wniosek Salisbury'ego nie przystał lord Devonshire i właśnie z tego powodu powstało między nimi nieporozumienie, które jednak wnet załagodzono. Ale teraz Salisbury wyjechał na południe Francyi, w gabinecie zaś zastępuje go Devonshire, więc wpływ przyjaźny Grekom przeważa w rządzie angielskim. A nie jest ta przyjaźń platoniczną. Trzeba bowiem wiedzieć, że na Krecie, niedaleko Kanei, znajduje się jedna z najlepszych na świecie zatoka Suda, tak wielka, że może pomieścić floty wszystkich mocarstw. Dodajmy, że ten punkt leży na drodze morskiej z morza Śródziemnego do kanału suezkiego i w ogóle niedaleko Egiptu. Otóż jeśli nie ulega wątpliwości, że kiedyś Kreta przejdzie pod panowanie Grecyi, i jeżeli można przypuszczać, iż sprawa egipska będzie z czasem podniesiona w sposób niemiły dla Anglii, to dla rządu londyńskiego jest rzeczą bardzo ważną, aby zatoka Suda znajdowała się w posiadaniu państwa życzliwego dla Anglii. Takiem państwem nie może być Turcya, posłuszna każdemu skinieniu Rosyi, od której jej życie w znacznej mierze zależy, a więc może być takiem państwem tylko Grecya. Tem się tłómaczy stałe ociąganie się Anglii, ilekroć mocarstwa zamierzają coś rzeczywiście przykrego dla rządu ateńskiego — i to ociąganie się trwa zwykle aż do chwili, w której mocarstwa postanowią działać choćby bez Anglii. Wówczas ona ustępuje, łączy się z niemi, aby robić tak, iżby w gruncie rzeczy nic się nie zrobiło. Taka właśnie gra odbywa się i teraz.

Prezydyum Izby Panów.

Piszą nam z Wiednia, 26 marca:

Jutro „Wiener Zeitung“ ogłosi nominacyę członków nowego prezydyum Izby panów. Że prezydentem zostanie konserwatywny ks. Alfred Windischgraetz, pierwszym wiceprezydentem w miejsce zmarłego niedawno ks. Aleksandra Schoenburga liberalny ks. Karol Auersperg, było rzeczą od dawna wiadomą. Natomiast pewną niespodziankę sprawił fakt, że posadę drugiego wiceprezydenta otrzymał hr. Ernest Hoyos, jako reprezentant stronnictwa środkowego. Dawniej zasada pewnej odrębności narodu polskiego w Austryi uwydatniała się w powołaniu Polaka (ks. Konstantego Czartoryskiego) do prezydyum Izby panów. Skoro jednak polscy członkowie tej Izby wstąpili do konserwatywnej prawicy, nie tworząc osobnego grona, jak w Izbie poselskiej, istnieją w izbie wyższej tylko 3 stronnictwa polityczne, z których obecnie każde posiada reprezentanta w prezydyum. Gdyby nietylko 2 galicyjscy socyaliści zasiedli w frakcyi socyalistycznej, ale nadto Stojałowczycy pozostali po za Kołem polskiem, albo nawet zbliżyli się do jednej z frakcyi obcych, natenczas także w izbie poselskiej dawna nasza narodowa odrębność zostałaby znacznie przyćmioną. Stanowi to ewolucyę, nad którą zawczasu trzeba się zastanowić bardzo uważnie.

Ks. Alfred Windischgraetz, urodzony 31 października 1851, wnuk znanego marszałka i dyktatora z r. 1848, doktór praw, w r. 1876 po śmierci ojca jako dziedziczny członek wstąpił do Izby panów. W r. 1884 otrzymał złote runo, 1 listopada r. 1892 został mianowany wiceprezesem Izby panów. Od 10 listopada r. 1893 do czerwca r. 1895 piastował urząd prezesa gabinetu koalicyjnego, którego losy są zbyt znane, abyśmy je dziś przypominali. Urząd prezesa gabinetu koalicyjnego, pojawiającego się od wieków w Anglii i wyświadczającego tam niepospolite usługi, przy mniej wyrobionych konstytucyjnych wyobrażeniach w Austryi, zaciekłości stronnictw i rozpowszechnionej skłonności do intryg zakulisowych, dla ks. Windischgraetza stał się niezmiernie trudną i przykrą próbą. Widział się narażonym na wymówki i napaści ze wszystkich stron. Wszyscy jednak, i to coraz głośniej, z uznaniem podnoszą lojalność, szczerość i sumienność, z jaką się starał wywiązać z zadania, narzuconego sobie wbrew woli okolicznościami i patryotycznem poczuciem obowiązku.

Ks. Karol Auersperg, urodzony 26 lutego 1859, jest najstarszym synem ś. p. ks. Adolfa Auersperga, prezesa gabinetu od r. 1871—1879 a spadkobiercą ogromnego majątku w Dolnej i Górnej Austryi, Czechach i Krainie swego stryja ś. p. Karola Auersperga, prezesa gabinetu w r. 1867—1868. Do Izby panów, jako członek dziedziczny, wstąpił dopiero w r. 1891, zasiada także w sejmie dolno-rakuskim. Odmiennie od ojca i stryja odgrywa rolę przywódzcy partyi liberalnej (a raczej wierno-konstytucyjnej) tylko w kuryi większych posiadłości Dolnej Austryi, nie zaś Czech. Ks. Windischgraetz jest ożeniony z księżniczką Gabryelą Auersperg, kuzynką ojca, ks. Karola Auersperga.

Obaj ci panowie, choć młodzi, zajmują już wybitne stanowisko polityczne w dwóch obozach parlamentarnych. Natomiast ks. Ernest Hoyos-Sprinzenstein, potomek starego rodu hiszpańskiego, którego jedna gałęź od dawna osiadła w Austryi (teraźniejszy ambasador hiszpański u dworu tutejszego hr. Hoyos należy do tegoż rodu) w zapasach stronnictw nie brał żadnego udziału. Urodzony w r. 1830 w Wiedniu, od roku 1861 dziedziczny członek Izby Panów, protektor licznych dobroczynnych i agronomicznych stowarzyszeń, hr. Hoyos pozostawał w kwestyach politycznych na uboczu. Jedna z jego córek przed kilku laty wyszła za ks. Karola Schwarzenberga; były ambasador austryacko-węgierski w Paryżu jest jego młodszym bratem.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 23 marca.

Jak zawsze z początkiem wiosny, tak i teraz mamy na targu zbożowym walkę między kupiectwem chcącem obniżyć ceny zboża a produkującymi ziarno włościanami. Jakich nie używa się na to fortelów! Z Nowego Jorku telegrafują, że tendencya zniżkowa zapanowała wyłącznie na giełdzie; z Niemiec nadchodzą fabrykowane naumyślnie wiadomości o świetnym stanie zasiewów; z Rosyi donoszą do różnych miast niemieckich, że pszenica doskonale przezimowała i że nigdzie szkody nie było; a nad wszystkimi tymi arcypięknymi widokami góruje zapowiedź, że spichrze otworzyć się muszą i zapasy z nich wypłyną otwartemi już drogami wodnemi na świat cały. Takimi to fortelami udało się obniżyć kurs pszenicy od 14 do 21 bm. z 8 zł. 15 ct. do 8 zł. 34 ct. na 8 zł. 4 ct. do 8 zł. 17 ct., żyta z 6 zł. 74 ct. do 6 zł. 89 ct. na 6 zł. 67 ct. do 6 zł. 75 ct.,

---

2)

Nad sinym Dunajem.

(Pogadanka wiedeńska).

(W pierwszej połowie marca 1897).

(Ciąg dalszy).

Teatr Carla wystąpił tej zimy z dwiema nowościami. Jedną z nich jest „dramat sensacyjny“ jak go afisz nazywa, p. t. „Trilby“ przerobiony z powieści angielskiej ten sam tytuł noszącej Jerzego Du Maurier. Właściwie jest to awantura magnetyczno-hipnotyczna, pełna nieprawdopodobieństw i daleko więcej w niej suggestyi magnetycznej, niż psychologicznego rozwoju charakterów. Bohaterka Trilby jest „modelką“ w pracowni trzech artystów Anglików w Paryżu. W pierwszym akcie poznajemy ją jako dziewczę wesołe nawet puste ale zupełnie uczciwe. Dwóch z owych Anglików kocha się w modelce i chcą się żenić; ona jednemu odmawia, a przyjmuje młodszego Billy Bagot. Po wzajemnem przyrzeczeniu zjawia się w pracowni czarny charakter sztuki zagadkowa postać nazwiskiem Svengali, niby muzyk, a właściwie magnetyzer z rzemiosła; i zaraz w pierwszym akcie hipnotyzuje młode dziewczę raz za pomocą muzyki, a drugi raz samem wejrzeniem. Przekonawszy się, że ona jest doskonałem, bardzo czułem „medium“, na tem odkryciu buduje plan zrobienia ogromnego majątku za jej pośrednictwem. Rodzice narzeczonego, którzy ułożyli dla niego inne jakieś świetne małżeństwo, nie chcą słyszeć o tem, ażeby on się żenił z modelką, a magnetyzer zahipnotyzowawszy ją, za pomocą suggestyi zmusza do wyjazdu po napisaniu listu, w którym powiada narzeczonemu, że o nim wiedzieć nie chce. W trzecim akcie następuje rzecz w najwyższym stopniu fantastyczna i nieprawdopodobna. Trilby, która nigdy jednej nuty wyśpiewać nie umiała, pod wpływem suggestyi magnetycznej staje się śpiewaczką, ale to śpiewaczką pierwszorzędną jak Patti albo Nilson. Obwożona po stolicach europejskich występuje jako żona magnetyzera, i zarabia mu wielkie bogactwa, ale śpiewa zawsze w stanie hipnotyzmu pod wpływem suggestyi i pod władzą jego spojrzenia. Później przebudzona o niczem nie pamięta, nie wie nawet, że śpiewała kiedykolwiek.

Podczas jednego z takich przedstawień zjawiają się trzej artyści angielscy i w sławionej artystce poznają dawną znajomą Trilby. Dawny przyjaciel Svengaliego, muzyk, także kocha Trilby, ale przysięga magnetyzerowi zemstę, dowiedziawszy się, że on ją bije, i nad nią się znęca. Wyjawia trzem malarzom tajemnicę jej śpiewu, a w chwili kiedy ona występuje, wszyscy czterej otaczają magnetyzera, nie wypuszczają z „foyer“ teatru, a muzyk nawet grozi mu nożem. W najwyższej wściekłości Svengali ginie nie od noża, ale na udar sercowy, a w tej samej chwili Trilby, którą z katem łączy stosunek magnetyczny, urywa śpiew, i na scenie dostaje pomieszania zmysłów.

Pod troskliwą opieką trzech artystów powraca potrosze do przytomności, dowiaduje się, że Svengali nie żyje, i ma wychodzić za dawnego narzeczonego. Kiedy po krótkim śnie przebudza się, następuje scena najekscentryczniejsza ze wszystkich. Na wpół przytomna zmuszona jakąś nieprzepartą siłą, sztywnym krokiem przechodzi przez pokój do miejsca, w którem znajduje się przysłonięty portret magnetyzera i odsłania go a pod wpływem spojrzenia portretu (!), zapada w stan hipnotyczny i umiera.

Czytałem dawniej powieść, z której ta sztuka jest przerobioną, i nie podobała mi się; ale jak to zwykle bywa przy podobnych przeróbkach, sztuka jest jeszcze znacznie gorsza; w każdym z aktów jest przynajmniej po dwa razy magnetyzowanie na scenie; a zresztą ciągłe szarpanie nerwów publiczności, do którego też przyczynia się w wysokim stopniu realistyczna, ale bądź co bądź mistrzowska gra dwojga gości z niemieckiego teatru w Berlinie w głównych rolach t. j. pana Bonn w roli Svengaliego, i panny Pahlen w roli Trilby. Sztuka pozostawia niesmaczne, męczące wrażenie, i na myśl przychodzi, że to rzecz dziwna, iż nie Ibsen jest jej autorem.

Tych samych dwoje gości berlińskich występuje w drugiej nowości Carl-teatru: „Das Tschaperl“ — w wiedeńskim dyalekcie „owieczka“ znanego wiedeńskiego autora Hermana Bahra.

Myśl nie nowa; młode małżeństwo wkrótce po ślubie, zaczyna sobie nawzajem dokuczać; mąż dręczy żonę scenami zazdrości, ona jemu chce imponować wyższością umysłową chyląc się po trosze ku teoryi emancypacyi kobiet i zjednoczonemi siłami stwarzają sobie piekło w domu.

Dowcip cały polega na ośmieszeniu dwojga Polaków, państwa Czosińskich; ona przedstawiona jako gąska, wcale niemądra, bardzo pretensyonalna, a usposobienia co najmniej wesołego. Mąż równie niemądry, zachwycający się co chwila dowcipami wiedeńskiemi, a nawet upatrujący je tam, gdzie się o nich nikomu nie śniło. Komizm polega głównie na szkaradnej niemieczczyznie o bardzo silnym polskim akcencie. Po trzech aktach szarpania się, i dokuczania sobie wzajemnego, mąż spojony przez owego Polaka wyprawia żonie taką scenę, że ona uważa to życie nad swe siły, opuszcza dom i męża, zostawiwszy listy do niego i do jego ojca.

Wyspawszy się, wytrzeźwiwszy mąż wpada w rozpacz, a tymczasem żona ze swej strony przychodzi do przekonania, że bez niego żyć nie może; więc — owieczka dobrowolnie wraca do zagrody, i wszystko ślicznie się kończy.

Panna Pahlen gra nadzwyczajnie, i znać w niej rutynę dziwnie wyrobioną jak na tak młody wiek.

Ten sam teatr też wznowił znaną z przed lat trzydziestu operetkę: „Wielka księżna Gerolstein“.

Operetka w ogóle się przeżyła, tuziny jeśli nie kopy nowszych operetek poszły zupełnie w zapomnienie, a zaledwie kilka dawniejszych trzyma się ciągle na scenie i zawsze zapełnia teatr. Do tych należą oprócz „Wielkiej księżny“, „Piękna Helena“, „Orfeusz w piekle“, „Dzwony z Corneville“, i zaledwie parę innych.

Panna Stojan w roli tytułowej miała do walczenia ze wspomnieniami pań Geistinger i Gallmayer, a u niektórych starszych widzów, którzy byli w Paryżu, i panny Schneider. Wywiązała się z tej roli z właściwym sobie wdziękiem i werwą, a że jest bardzo przystojną, to wcale nie psuje wrażenia. Znawcy muzyki utrzymują, że zaczyna tracić głos.

* * *

Niemiecki teatr ludowy (Deutsches Volkstheater), także dał tej zimy kilka nowości, pomiędzy niemi „Złotą Ewę“ (Die goldene Eva), komedyę z wielkim wdziękiem napisaną przez jednego z ulubionych w Wiedniu autorów F. v. Schönthan. Rzecz odbywa się w Augsburgu w świecie mieszczańskim w XVI. stuleciu.

Drugą w tym teatrze nowością jest komedya „Die Verliebten“ tłumaczona z francuskiego M. Donnay (Les Amants), także wcale udatna, z charakterami i akcyą przeprowadzonemi bardzo psychologicznie. Pomysł nie nowy; młoda wdowa z młodym człowiekiem ze względu na nieletnią jej córkę wyjeżdżają w świat daleko; kochają się strasznie, ale z czasem miłość ta stygnie, i wracają każde osobno; a spotkawszy się potem, powiadają sobie że są „wyleczeni“. On się żeni z majętną panną, a ona wychodzi za mąż za jednego z dawnych admiratorów.

Że gra pani Odilon jest wprost mistrzowska, stojąca powyżej wszelkiej krytyki w obu powyższych sztukach, o tem wspominać byłoby chyba zbytecznem.

Nie zawiodła ona jako artystka salonowej komedyi wszystkich świetnych nadziei, które wzbudziła w Wiedniu pierwszą swą większą kreacyą „Madame Sans Gêne“, ale też trzeba przyznać, że pan Christians piastujący w obu komedyach główne role męskie godnie jej placu dotrzymuje, zwłaszcza w „Złotej Ewie“ ma niektóre chwile wprost porywające.

O trzeciej nowości niemieckiego teatru ludowego „Das grobe Hemd“ (Gruba koszula) chyba zbytecznem byłoby pisać równie jak i o nowej sztuce ludowej p. t. „Czerwony pugilares“ dawanej w teatrze Raimunda po szczegółowem i bardzo trafnem sprawozdaniu o obydwóch, umieszczonem przez waszego korespondenta p. t. „Kronika teatralna“ w numerze 59 „Przeglądu“ z dnia 9 marca br.

* * *

Dwa wielkie „Cafés Chantants“, „Ronacher“ i „Orpheum“, mało dają ponętnych nowości, to też słabo są odwiedzane przez publiczność. W ciągu pauzy pomiędzy dwoma oddziałami przedstawienia, nawet bufety świecą pustkami.

Główną „gwiazdą“ u Ronachera jest panna Paola del Monte, hiszpańsko-francuska śpiewaczka, która śpiewa w obu tych językach, a prócz tego jeszcze i po niemiecku z nadzwyczajną werwą i życiem, a klejnoty ma tak piękne i taką ich ilość, że trudno przypuścić aby były prawdziwe.

Bardzo piękne są też obrazy pana H. de Vry grupowane z żywych osób podług obrazów malarzy. Szczególnie odznacza się między niemi poczuciem prawdy i realizmem „Modlitwa na pustyni“ Bredta, a nieporównanym wdziękiem „Psyche“ przeglądająca się w wodzie podług obrazu znanego malarza i illustratora Thumanna.

Na uwagę również zasługuje trupa rosyjska złożona z mężczyzny, kobiety i dwóch młodych chłopców. Tym razem zdają się to być autentyczni Rosyanie i wykonują śpiewy i tańce wielkorosyjskie.

W „Orpheum“ mniej więcej to samo. Odznacza się tam bardzo przystojna i z eleganckiemi ruchami panna Eugenia Martens, śpiewająca w dwóch językach rosyjskim i niemieckim, tudzież równie bardzo przystojna Mlle Salambo, która z kilkunastoma ogromnemi wężami igra swobodnie jak z kociętami, obwija je sobie w koło szyi, pasa i nóg.

* * *

Po dwóch latach przerwy zawitał tu znowu cyrk Alberta Schumanna, chyba jeszcze lichszy niż był w r. 1895. Zawsze to samo; skakanie przez obręcze i balony, błazeństwa i koziołki clownów aż do znudzenia, a nakoniec bardzo dobrze ułożone i posłuszne konie, tresowane na wolności. Nie widziałem jednak ani jednego konia jeżdżonego wysoką szkołą ani pod amazonką, ani pod mężczyzną; brak więc cyrkowi zupełny tego właśnie, co dla prawdziwego miłośnika i znawcy jazdy konnej jest jeśli nie jedyne, to najwięcej zajmujące, t. j. jak miałem sposobność zauważyć przed dwoma laty tresury koni i jazdy konnej doprowadzonych ile możności do artyzmu. Oprócz clownów, akrobatów, uczonych psów i t. p. cyrk ten nadrabia jak przed dwoma laty niby baletami, a właściwie pantominami jak n. p. walka byków, przy której byka przedstawia rogate wprawdzie stworzenie, ale nie większe od zwykłego chłopskiego cielaka galicyjskiego, przypięte linewką do stropu cyrku, to też cyrk świeci pustkami, zwłaszcza loże i drożej płatne miejsca.

(Dokończenie nastąpi).

owsa z 6 zł. 10 ct. do 6 zł. 34 ct. na 6 zł. 10 ct. do 6 zł. 26 ct. itd. Czy jednak uprawnione są te zniżki? Z Rumunii, z Rosyi i ze Stanów Zjednoczonych nadchodziły prywatne doniesienia o niedobrym, a nawet o bardzo lichym stanie zasiewów w niektórych okolicach. Giełdy jednak mają zdolność przymykania nie-tylko oczu, ale i uszu, na to, co im niemiłe. Z Nowego Jorku telegrafowano, że zapasów ubyło; ale i na to nikt nie zwracał uwagi. Tak zwany targ wiosenny rozpoczyna się — trochę w niezgodzie ze słońcem i kalendarzem — już 15 marca. Pokazało się, że zapotrzebowanie zboża jest dość wielkie; bo w ciągu ubiegłego tygodnia sprzedano 72.000 cntn. metr. Co prawda, sprzedali to zboże spekulanci, którzy się byli zaangażowali na zniżkę, i musieli dostawić po cenach nieco niższych od kursów dnia. Ale już ta drobna zniżka ceny, która miała wynosić 16 do 20 ct. za centnar, popchnęła optymistycznych rachmistrzów, malujących tak różowo stan targu zbożowego, do szybkiego korzystania ze sposobności. Zakupili 72.000 cntn. mtr., choć krzyczą, że ceny muszą spaść.

Kto przejrzy cedułki wiedeńskiej giełdy zbożowej, z pewnem zdziwieniem zauważy, że ceny żyta i pszenicy z dostawą w jesieni są o jakie 60 centów niższe od cen dnia bieżącego, podczas gdy ceny kukurudzy droższe są za terminy późniejsze dostawy. Znaczy to chyba, że większego urodzaju kukurudzy, niż tegorocznego, spodziewać się nie można i że tylko w innych gatunkach ziemiopłodów oczekujemy lepszych plonów. A jeśli dziś już spekulacya cenę pszenicy z dostawą na jesień naznacza na 7 zł. 56 ct., to nie bardzo ona wierzy w wielkie zapasy dzisiejsze, w dobre przezimowanie zasiewów i w inne anegdotki giełdowe puszczane w obieg dla bałamucenia ludzi. Niestety rolnictwo ani w Rosyi, ani w Ameryce nawet nie jest zorganizowane tak, jak wielkie domy handlowe, skupiające w kilkudziesięciu portach wymianę ziarna całego świata. Dopóki we wszystkich krajach rolniczych nie będzie organizacyi z samych rolników, które zbierają autentyczne dane o zasiewach, plonach, zbiorach, konsumcyi wewnętrznej i eksporcie, dopóty nie będzie lepiej. Kraj jeden nie może tu stanąć do obrony swoich interesów, bo nie zmieni swoim dyktatem cen ani stosunków na targu światowym. Mimo to każde państwo o wielkiej ludności rolniczej powinno nietylko z cierpliwością i stanowczością zwalczać spekulacyę giełd, ale także stwarzać autonomiczne organizacye rolnicze w celach czysto handlowych pominąwszy już inne bardzo ważne zadania.

Zdaje się, że doszliśmy już wreszcie do przekonania, iż bez ochrony rolnictwa, zbyt długo wyzyskiwanego na rzecz przemysłu fabrycznego, nie ostoją się Austro-Węgry. Przestarzała i wielce błędna teorya o nieruchomości kapitału rolnego i niezdolności jego do obiegania w pewnych, stale płatnych i amortyzujących się papierach, powoli ustępować zaczyna w obec zarobków, jakie robią banki na kredytach hipotecznych. W Czechach, Węgrzech, Galicyi, banki uprawiające tę gałąź, zamykają swe rachunki pięknym zyskiem, który jest „bardzo ruchomy". Banku jednak istotnie rolniczego, który udzielałby pożyczek na weksle, pożyczek melioracyjnych na bardzo tanich warunkach, kraj nasz nie posiada jeszcze. Węgry, które inicyatywą swą przodują Austryi na wielu innych polach, i w tym kierunku ubiegły rolnictwo przedlitawskie. Bank rolniczy i rentowy w Budapeszcie wydaje obecnie pożyczki na „rekonstrukcyę winnic" (spustoszonych przez phylloxerę). W ubiegłym miesiącu przyznano 207 takich pożyczek na kwotę ogólną 701.168 zł.

My niestety nie zdobyliśmy się na taki bank ani na odwagę udzielania podobnych pożyczek. Jedni nas pouczają, żeśmy za słabi ekonomicznie i że nie wolno nam pieniędzy pożyczać, że musimy się bogacić oszczędnością, drudzy, że sposobność pożyczania jest nieszczęściem dla nas, bo zadłużymy się tylko lekkomyślnie i nic nie oddamy. Takie traktowanie kwestyi ekonomicznych mogłoby być śmiesznem niemal, gdyby nie było tak strasznie smutnem. Czechy mają na swej ziemi $4^1/_2$ razy tyle długów co Galicya, ale też mają odpowiednią uprawę i z pewnością tych czeskich „utracyuszy" nie trapi tyle rata bankowa, co naszego rolnika. Nie to jest nieszczęściem, że na karnawały zjeżdżają się posiadacze dóbr zadłużonych, ale to chyba, że nie umieją z ziemi nic wydostać, że nie mają środków na przemysł rolniczy, i że zamożnymi są nie ludzie pracy, ludzie wielkiej przedsiębiorczości i konsumujący wiele, ale tylko ludzie oszczędni. Oszczędność jako środek wychowawczy jest z pewnością dobra — ale sama przez się nie starczy. Z próżnego się nie przelewa.

KRONIKA.

Lwów dnia 27 marca.

Marszałek krajowy, powróciwszy wczoraj rano z Krakowa, przewodniczył na posiedzeniu Wydziału krajowego, poczem popołudniowym kuryerskim pociągiem odjechał do Wiednia na otwarcie Izby panów Rady państwa.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie udzielania we wszystkich seminaryach nauczycielskich hygieny i somatologii (nauki o ciele). Wykładać będą docenci-lekarze.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać.: Prezentę na probostwo w Horożance otrzymał ks. Antoni Rokosz. — Zmarł ks. Adam Radziszewski, prob. w Kaczanówce, jubilat, urodzony 1819, wyśw. 1846.

Dyecezya tarnowska: Przeniesieni księża: Wojciech Sołś, ekspozyt, ze Sromowców niżnych do Machowej, Leon Miętus z Nockowej do Łączek.

Konkursa rozpisują: Magistrat miasta Drohobycza na posadę drogomistrza z płacą 700 zł; termin do 22 kwietnia i na posadę miejskiego ogrodnika z poborami 900 zł. Termin do 30 kwietnia. — Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie na posadę oficyała w X i asystenta w XI klasie rangi. Termin do 17 kwietnia. — Wydział pow. w Brzesku na posady lekarzy okręgowych z siedzibą w Czchowie i Szczurowej. Pobory 750 zł. Termin do 1 maja.

Ważny wyrok. Ministerstwo oświaty zawyrokowało z powodu pewnego rekursu, iż miejscowa rada szkolna może za zgodą miejscowego naczelnika gminy wynająć sama część gruntów, należących do szkoły, a nie potrzebuje udawać się o pozwolenie do rady szkolnej okręgowej.

Wystawa prac uczniów działu budowlanego państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie oglądać można w sali 52 tej szkoły w niedzielę od g. 9 do 12 w południe, a w poniedziałek i wtorek od godz. 9 do 12 w południe i od 3 do 5 popołudniu. Wystawa, która swe powstanie zawdzięcza energicznej inicyatywie dyrektora szkoły radcy Gorgolewskiego obejmuje działy: rysunków murarskich, kamieniarskich i ciesielskich. Umieszczenie wystawy bardzo stosowne: przestronna widna sala, prace uczniów rozwieszone częścią na białych parawanach, częścią ułożone w tekach na stołach rysunkowych. Wszystkie te prace mianowicie rysunki wiązań murów, konstrukcyi sklepień, wiązadeł dachowych, projektów rozmaitych budynków itd. itd. wykonane czysto, starannie, przedstawiają się bardzo dobrze, co świadczy o wielce sumiennej i wydatnej pracy grona nauczycielskiego i o istotnym ciągłym rozwoju szkoły. Towarzystwo politechniczne, jak o wszystkich wystawach szkoły, wyda i o obecnej szczegółową opinię w swoim organie „Czasopismie technicznem".

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyałami podatkowymi w X. klasie rangi, adjunktów podatkowych: Jana Chmielarza, Jana Zajączkowskiego, Jana Stachurskiego, Władysława Pisiewicza, Stefana Prodziewicza, Maryana Monseuego, Władysława Baczyńskiego, Grzegorza Węgrzynowicza, Franciszka Jeżeka, Emila Gajewskiego, Jana Kopczyńskiego, Eugeniusza Niżańkowskiego, Zenona Frischa, Emila Hordta, Władysława Chomińskiego, Teofila Hoszarda, Jana Tymbarskiego, Franciszka Jirsę, Ludwika Misiaka, Mieczysława Wilczka, Leona Huczyńskiego, Władysława Tabęckiego, Bolesława Rybakiewicza, Juliana Remera, Izydora Rudnickiego, Karola Zrogowskiego, Leona Kiszakiewicza, Jana Madeję, Jana Wiemutha, Bolesława Arłamowskiego, Artura Fritza, Eugeniusza Kałużniackiego, Eliasza Henryka Bienera, Karola Konopkę, Antoniego Jaworskiego, Eugeniusza Daniłowicza, Józefa Fischera, Wincentego Datkę, Piotra Zagórskiego, Aleksandra Rutkowskiego, Józefa Nowotarskiego, Józefa Spohna, Dyonizego Frischa i Emila Szamotę.

Ze sztuki. Oprócz dzieł Pruszkowskiego, których kolekcya dosięga do liczby około sześćdziesięciu prac, wystawiono także kilka obrazów innych artystów, a między temi: Kotowskiego Damazego „Portret redaktora pana Henryka Rewakowicza" i „Portret dra B. z Mościsk"; Dąbrowskiej „Biust Konopki"; Kossaka Wojciecha „Oficer ordynansowy"; Harasimowicza Marcelego „Kilka widoków" i Doubeka Franciszka większych rozmiarów obraz „Teściowa".

Branki. Zapowiedzianą wystawę wielkiego obrazu malowanego wspólnie przez artystów Popiela Tadeusza i Rozwadowskiego Zygmunta otwarto dzisiaj na czas krótki w sali hotelu Georga (Klub pocztowy).

Pod adresem dyrekcyi kolei otrzymaliśmy od jednego z naszych prenumeratorów prośbę, ażeby ta wydała rozporządzenie, za któreby podróżująca publiczność niezmiernie wdzięczną jej była. — Oto pociągi nawet na takich stacyach jak Tarnopol zatrzymują się nie na szynach położonych tuż przy peronie, lecz na dalszych, wskutek czego podróżni są zmuszeni zeskakiwać ze stopnia 60 do 70 centymetrów wysokiego, co szczególnie dla kobiet jest nader uciążliwem i niebezpiecznem. Nie wątpimy, że dyrekcya przychyli się do tej zupełnie uzasadnionej prośby.

Rekolekcye. W kaplicy Sióstr Nazaretanek odbyły się w zeszłym tygodniu rekolekcye dla pań pod kierownictwem O. Badeniego.

Nauki rekolekcyjne, wygłaszane w kościołach dla wszystkich warstw społecznych, nie zbyt wiele przynieść mogą korzyści, bo kapłani, przemawiając do wszystkich w ogólności, nie są w stanie zatrzymywać się szczegółowo na każdej drobnostce. To też serdeczne podziękowanie należy się zabiegliwym Siostrom Nazaretankom za urządzenie wyżej wspomnianych rekolekcyi specyalnie dla pań należących do warstwy inteligentnej.

Dla O. Badeniego brak niemal wyrazów wdzięczności; on tyle godzin swego drogiego czasu naszym paniom poświęcił, tak gorąco przemawiał, z taką znajomością stosunków, z takiem pragnieniem by go zrozumieć chciały... doprawdy szczera należy mu się wdzięczność, a to zapewne będzie dla niego nagrodą najmilszą, że te chwile, które paniom poświęcił, te wskazówki, które im udzielił, wszystkie te piękne, szlachetne myśli, które przed niemi wypowiedział, utkwiły im głęboko w pamięci i w sercach. *M.*

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej, jedno z najstarszych lwowskich korporacyi zawodowych, zbierze się jutro, w niedzielę, w swoim lokalu, ul. Czarneckiego, l. 1 na doroczne walne zgromadzenie. Stowarzyszenie to zasługuje na szczerą sympatyę ogółu. Zarząd Towarzystwa, na którego czele stoją znani kupcy: Stanisław Markiewicz i Ferdynand Bardasz, nie ogranicza swej działalności na skrzętnem zbieraniu funduszu filantropijnego, ale dba również o intelektualne potrzeby swoich członków. Sprawozdanie zarządu, które jutro na walnem zgromadzeniu będzie odczytane, porusza między innemi sprawami Towarzystwa bardzo sympatyczną sprawę gruntownej reparacyi ołtarza stowarzyszenia w kościele katedralnym. Myśl to bardzo szczęśliwa, wobec będącej właśnie w toku ogólnej stylowej reparacyi lwowskiej Katedry. Ze względu, że gruntowna reparacya ołtarza stowarzyszenia, według projektu architekty p. Kowalczuka, kosztowałaby 700 złr., a na ten cel Towarzystwo posiada narazie tylko 72 złr., zwraca się zarząd do bogatszych członków z prośbą o ofiary, a ponadto proponuje sporządzenie nakładu bloków, t. z. cegiełkowych, po 10 centów, na zbieranie drobnych, centowych datków. Majątek stowarzyszenia, z którego procenta przeznaczone są na ulżenie doli emerytów zawodu handlowego, wynosił z końcem ubiegłego roku 34.662 złr. 64 centów, w porównaniu z r. 1895 zwiększył się on o 1.893 złr. 95 centów. Liczba członków wynosi 255. Przeglądając listę członków, uderza, jako charakterystyczny szczegół, wielka liczba nazwisk angielskich i francuskich. Pochodzi to stąd, iż zapisywanie się reprezentantów firm zagranicznych, mających stosunki z firmami tutejszemi, w poczet członków Towarzystwa weszło od dawna w zwyczaj.

Kurs dla maszynistów prowadzących lokomotywy, urządzony będzie w szkole przemysłowej w Krakowie, w kwietniu i maju b. r. Wpisy na ten kurs odbędą się w dniu 4 kwietnia, a zgłaszający się o przyjęcie, muszą przedłożyć świadectwo z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe.

Poświęcenie sztandaru. W kościele OO. Bernardynów w Sokalu odbyło się w piątek, dnia 19 marca br. uroczyste nabożeństwo na intencyę tamtejszego „Towarzystwa rękodzielników", oraz poświęcenie sztandaru tegoż stowarzyszenia. Ceremonii dokonał ks. Ferdynand Moralski, gwardyan OO. Bernardynów, który też pięknie przemówił do licznie zebranej publiczności z ambony. Na sztandarze widnieje z jednej strony św. Michał, z drugiej św. Józef, a na szarfie umieszczony jest napis: „Złuczenymy syłamy Rusyny z Polakamy".

Wystawa introligatorska. Delegacya wystawy introligatorskiej, która ma być otwartą w dniu 15 maja b. r. w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, podaje do wiadomości pp. introligatorów, że mogą się ubiegać o nagrody na konkursach. Konkursy obejmują: księgi handlowe, książki szkolne, oprawy biblioteczne, wydawnictwa gwiazdkowe, modlitewniki i oprawy fantazyjne. Gdyby który z naszych pp. introligatorów chciał wziąć udział w tym konkursie, może zasięgnąć bliższych informacyi co do formatu książek i innych szczegółów w kancelaryi Muzem rzemiosł w Warszawie (Krakowskie Przedmieście l. 66.)

Alfred Grünfeld przybywa do Lwowa i we środę d. 31 bm. daje koncert w sali Domu narodnego. Znakomity pianista odegra program zupełnie nowy bardzo interesujący. Bilety są już do nabycia w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza.

Jaegermann zamknięty. Z Przemyśla nadeszła wiadomość, że wczoraj na rozkaz sędziego śledczego zamknięto znanego agitatora Jaegermanna i odstawiono do sądu karnego.

Kobieta we Francyi. Literat i były uczeń paryskiej *Ecole des sciences politiques*, p. Antoni Potocki miał wczoraj w sali ratuszowej zajmujący wykład o kobiecie francuskiej wobec prawa i ruchu emancypacyjnego. Mówca rozpoczął od t. zw. kajetu zażaleń kobiecych, przedłożonego w formie odezwy na międzynarodowym kongresie kobiecym, odbytym w r. 1896. Kajet ów, treścią swą przypomina kajety zażaleń ludu francuskiego z końca XVIII wieku, a domaga się uregulowania praw kobiety jako człowieka i prawa zarządzania zarobionym przez kobietę groszem. Pozycya kobiety podług kodeksu napoleońskiego, rządzącego we Francyi, jest bardzo przykrą, bo np. żona na równi z mężem ma prawo zajmować się wychowaniem dzieci i posiada na równi z mężem prawo opieki nad niemi. Ale paragrafy, które przyznają kobietom to prawo, tracą swe znaczenie wobec innego paragrafu o prawach rodziców, który powiada: W sporach między małżonkami co do wychowania dzieci decyduje wola męża. W ogóle prawa i prace wskazane kobiecie przez kodeks, są skrystalizowaniem całego ustawodawstwa przeszłych wieków przez kodeks napoleoński. W rodzinie kobieta ma stanowisko podległe: mąż roztacza nad żoną opiekę, za co w zamian należy mu się posłuszeństwo. Obowiązki spadają na żonę, prawa na męża. Jeżeli żona składa na męża część swych obowiązków, — prawo z tem się zgadza, ale nie dozwala, ażeby mąż robił ustępstwa ze swych praw na rzecz żony. Podpis kobiety na jakimś kwicie lub dokumencie ma tę samą wartość, co podpis małoletnich lub pozostających pod kuratelą sądową, to jest, nic nie znaczy. We Francyi stosunki majątkowe małżeństw są dwojakiego systemu: albo oparte na wspólności lub też kontraktowe. W systemie wspólnościowym majątkiem zarządza mąż. Żona pieniądze osobiście zarobione może wprawdzie swobodnie składać w zaprowadzonych niedawno we Francyi pocztowych Kasach oszczędności; gdyby atoli chciała następnie ulokować je inaczej, głos męża rozstrzyga, czy się tak ma stać lub nie. Nawet podczas separacyi mąż zarządza wspólnym majątkiem małżonków. Istnym paradoksem jest zaś ustawa, iż w razie, gdyby żona chciała przeciw mężowi wytoczyć o co skargę, musi otrzymać na to mężowskie pozwolenie! Przewinienia w małżeństwie karane bywają inaczej u mężczyzny, a inaczej u kobiety. Mężczyzna płaci grzywnę od 200 do 2000 franków, kobieta zaś za taką samą winę odsiaduje w więzieniu od 3 miesięcy do 2 lat.

Pozycya kobiety poza małżeństwem jest również nielepszą. Oto n. p. do rad opiekuńczych nad dziećmi osieroconemi powołane są wszystkie czynniki z wyjątkiem osób małoletnich, osób które były zniesławiająco karane i z wyjątkiem — kobiet.

Dalej konstatuje mówca, że rewolucya francuska zabrała kobietom prawa z czasów Francyi feudalnej, kiedy to kobiety mogły wchodzić do rad municypalnych i piastować rozmaite zaszczytne urzędy publiczne. Gdy w czasie barykad, kobiety oddawały rewolucyonistom niepospolite usługi, nie czyniono im jeszcze żadnej ujmy w prawach, lecz gdy duch centralistyczny ogarniał już rząd rewolucyjny, wszelkie dawniejsze prawa kobiet zostały zniesione. Kodeks, obecnie obowiązujący, ułożony jest za wpływem i nawet pod presyą Napoleona. Zaopatrywania jego na istotę kobiety charakteryzuje dostatecznie jeden z jego memoryałów w tej sprawie: „kobieta — pisze pierwszy konsul — jest własnością mężczyzny; zadaniem jej jest służyć mu i dawać życie potomstwu; jest własnością mężczyzny tak jak drzewo, wydające owoce jest własnością ogrodnika". Kodeks zaznacza nawet, że zrzekanie się praw na rzecz kobiet uwłacza godności obywatelskiej i szkodzi interesom kraju. Odtąd w ustawodawstwie co do praw kobiety nie poczyniono prawie żadnych zmian, mimo, że kodeks ten obowiązuje już blisko wiek cały. Wiktora Hugo proroctwo, iż tak jak wiek XVIII przyniósł Francyi prawo człowieka, tak wiek XIX przyniesie prawo kobiety, nie ziszcza się więc — jak z tego widzimy.

Właściwie wolno kobietom zatrudniać się wszędzie, zwłaszcza w zawodach, wymagających użycia większych sił. Na polu oświaty kobieta zajmuje bardzo wybitne stanowisko: uczy dziewczęta i chłopców, może być nawet kierowniczką szkoły męskiej. Ale nauczyciele za pełnienie tych samych czynności co nauczycielki pobierają większą niż nauczycielki płacę. W handlu i przemyśle stoi również kobiecie droga otworem; wielkie magazyny, prowadzone ręką kobiecą, rozwijają się doskonale. Lecz gdy w tej dziedzinie wywiąże się spór między kobietą a mężczyzną, sądy rozstrzygają go zwykle na niekorzyść kobiety.

Następnie przeszedł mówca do omówienia strony etycznej kobiety francuskiej, owej kobiety, którą literatura francuska w tak ponurej przedstawia barwie. Faktem jest, że obyczajność francuzek nie jest gorsza od Polek lub Niemek. Ale natomiast istnieje różnica między literaturą francuską (tj. pozaparyską) a literaturą paryską. Owe straszne romanse, poniżające godność kobiety francuskiej, osnute są tylko na tle życia paryskiego, i to klasy, którą trzeba nazwać próżnującą. Ona to dostarcza materyałów do romansu, którego bohaterem jest trio: on, ona i ten trzeci; do romansu o typach zawsze buduarowych lub ulicznej hetery. Życie prowincyi i literatura prowincyonalna francuska nie ujmują kobiecie czci.

Do zniesławienia kobiety przyczynia się następnie teatr. Teatr francuski urabia się na podstawie umów próżniaczej publiczności z pisarzami scenicznymi i impresaryami; stąd też taka „Nitouche" lub „Frou-Frou" nie schodzi z afisza.

W takich tedy warunkach, wobec praw, będących skrystalizowaniem całego ustawodawstwa przeszłych wieków, i zgubnych wpływów literackich, ruch kobiecy we Francyi nie mógł jeszcze stanąć na takiem stanowisku, jak n. p. w Ameryce, gdzie kobiety tworzą stowarzyszenia etyczne z programem umoralniania mężczyzn i powstrzymywania pijaństwa. Fizyonomia ruchu kobiecego we Francyi jest inną. W Paryżu istnieje 7 stowarzyszeń kobiecych, ale w całej Francyi jest ich bardzo mało. Udział też jest nieliczny, bo np. paryska „Liga ku wywalczaniu praw kobiecych" ma kilkaset członków zaledwie, czyli tyle, ile ma niejedna prowincyonalna filia jakiegoś dobrze zorganizowanego stowarzyszenia angielskiego.

Dwa związki kobiece w Paryżu mają miejsce naczelne: Jedno konserwatywne i religijne, któremu przewodniczy pani Schmal i „Stowarzyszenie ligi francuskiej", pod kierownictwem pani Pognon, o charakterze postępowym, wolnomyślnym. Obydwa związki mają cel w zasadzie wspólny, tj. wywalczenie dla kobiet pewnych praw w kodeksie francuskim. Stowarzyszenie konserwatywne wniosło do parlamentu petycyę o przyznanie kobietom prawa rozporządzania majątkiem i świadczenia przed sądem przeciw mężczyźnie. Ustawa w tej mierze przez izbę posłów już uchwalona, zostanie przedłożona senatowi, ale zdaniem mówcy praktycznego rezultatu nie przyniesie.

Oprócz stowarzyszeń wspomnianych, które mają ściśle określone cele, istnieje w Paryżu „Unia uniwersalna", na której czele stoi wielce zapobiegliwa rodaczka nasza, pani Marya Szeliga-Löwy, lecz Stowarzyszenie to jest mało czynne. Wreszcie wymienia prelegent Stowarzyszenie o celach moralnych „Jedność" i Towarzystwa, około których grupują się odcienia feministek chrześcijańskich, a więc katolickich i protestanckich.

Od dwudziestu kilku lat odbywają się w Paryżu kobiece kongresy międzynarodowe. Było ich dotąd kilka, ostatni w roku 1896. Udział w nich biorą postacie efemeryczne, więcej może nawet kobiety z zagranicy, niż Francuzki. Każdy kongres pozostawia tomy referatów, ale organizacyi kobiecej żaden jeszcze nie uregulował. Kongresy te mają więc znaczenie nie realne, lecz jedynie, moralne. Atoli ściągają na swe posiedzenia publicystów, którzy z obowiązku swego, w gazecie przychylnej lub wrogiej ruchowi kobiecemu zdają relacyę, i w ten sposób kongresy stały się reklamą ruchu kobiecego na całą Francyę.

Pisma emancypacyjne to także tylko efemerydy. Obecnie dość wpływowe miejsce zajmuje: *Revue feministe.*

Stadyum ruchu kobiecego dzisiejsze przyrównuje mowca do armii mającej się dopiero utworzyć z kadrów; wszelkie objawy ruchu kobiecego są tam niejako takiemi kadrami, gdzie kobiety przygotowują się — acz powoli — do pracy publicznej.

Kończąc, przyznaje mowca, że w sylwetce jego o położeniu kobiety francuskiej jest może za dużo pesymizmu, lecz zapewnia, że gdy pierwsze wrażenie tych ciemnych obrazów minie, pozostanie przecież faktem, że na polu ruchu kobiecego we Francyi jeszcze ogromnie wiele jest do zrobienia.

Licznie zgromadzone panie i skromny zastęp panów wysłuchali z wielką uwagą wykładu p. Potockiego, poczem obdarzyli prelegenta rzęsistymi oklaskami.

Komisya dla spraw przemysłowych uchwaliła na wniosek p. J. Zacharjewicza udać się do rządu z prośbą o zorganizowanie i wyposażenie szkoły kamieniarskiej w Krzeszowicach, gdzie znajdują się obfite pokłady pięknego marmuru. Szkoła kamieniarska mieć będzie na celu wykształcenie zdolnych kamieniarzy krajowych, a potrzeba ich niebawem, przy restauracyi Wawelu, okaże się w całej pełni. Gdy więc szkoła taka powstanie, możemy mieć nadzieję, że kamieniarze wykształcą się należycie w kraju, a siły zagraniczne nie będą już potrzebne.

Zamach samobójczy. Służąca Anna Niemiec rzuciła się wczoraj w zamiarze samobójczym z drugiego piętra domu pod l. 20 przy ul. Blacharskiej. Stacya ratunkowa skonstatowała u niej złamanie lewej kości udowej i stłuczenia na twarzy; po opatrzeniu odwieziono ją do szpitala powszechnego. Powodem desperackiego zamachu miał być dyssonans w miłości.

Arcyksiążę Piotr Ferdynand wydał kilka walców i pieśni ludowych, które w krótkim czasie rozchwytano. Walc „Nur du" wyszedł już w czwartem wydaniu.

Towarzystwo z bardzo ograniczoną poręką aresztowała policya lwowska i krakowska za popełnienie 7 zuchwałych kradzieży w Krakowie i we Lwowie. Towarzystwo składało się z Józefa Szumyły, Wincentego Gargula, Juliusza Miśki i Antoniego Ziernickiego. Dyrektorem tego towarzystwa był Ziernicki, znany już policyom z podobnych dawniej aranżowanych przedsiębiorstw. Józef Szumyło po przymusowym, przez policyę krakowską dokonanym rozwiązaniu towarzystwa w Krakowie przybył incognito do Lwowa z zamiarem utworzenia tutaj podobnej spółki.

Ukonstytuowaniu się spółki lwowskiej stanęło na przeszkodzie zaaresztowanie Szumyły.

Metuzalemowe lata. Dzienniki amerykańskie donoszą, że w Meksyku zmarł niedawno kolonista Campreche, przeżywszy 154 lat wieku. Urodził się on w r. 1742 w Valladolidzie w Hiszpanii, skąd później z rodzicami przeniósł się do Meksyku.

Incognita monarchów. Pisząc o wyjeździe naszej pary Cesarskiej z Cap Martin, przynosi paryski *Figaro* spis nazwisk, jakie monarchowie przybierają podczas podróży incognito. I tak nasz Cesarz podróżuje pod nazwiskiem „hr. Hohenembs", królowa angielska Wiktorya przybiera nazwisko „hr. Balmoral", jej syn ks. Wales „hr. Chester" król Belgów Leopold II podróżuje jako „hr. Ravenstein", ks. Ferdynand bułgarski jako „hr. Murany", król Portugalii „hr. Barcellos", królowa Portugalii ako „markiza Villagosa", następca tronu szwedzkiego jako „hr. Carlsborg", exkrólowa hiszpańska Izabella jako „hr. Toledo", cesarzowa niemiecka Frydrykowa „hr. Lingen" itd. Uderza w tej liście fakt, że monarchowie używają wyłącznie prawie tytułów hrabiowskich.

Zły znak. W Czaczy na Węgrzech odbyła się w czwartek narada tych sześciu posłów, którzy wybrani zostali pod firmą stojałowszczyków do Rady państwa. Narada odbywała się w mieszkaniu ks. Stojałowskiego i pod jego przewodnictwem.

Zmarli. W Rybnie w dekanacie kossowskim ks. Aleksander Gliński, gr. kat. proboszcz w 85 r. życia. — We Lwowie Juliusz Dobrzański, kancelista urzędu ksiąg gruntowych w 46 r. życia.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 1 R., w poł + 5 R. Bar. 757. Spada. Pochmurno.

SZARADA.

Pierwszą z drugą ten rozumie,
kto zawiści czuć nie umie,
Pierwszą z czwartą gdy kto woła,
smutek w okół sępi ozoła.
Trzecią, czwartą wtedy wnosisz,
gdy już dużo gości sprosisz,
Inne jeszcze ma znaczenie,
gdy na duszę rzuca cienie,
Całość w naszej jest krainie,
gdzie strumieniem wiara płynie.

A. ze Smolina.

Na raucie.

— Co pan dobrodziej woli: komedyę, czy dramat?...

— Jeżeli mam szczerze powiedzieć, to wolę winta w dobrem towarzystwie.

Z pewnego sennika.

„Jeżeli w domu pęknie niespodziewanie lustro, umrze ktoś ze znajomych, jeżeli zaś szklanka, albo kieliszek, umrze ktoś z nieznajomych".

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę po południu dla młodzieży szkolnej „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 5 obrazach Adama Bełcikowskiego, wieczorem o godzinie pół do 8-mej „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. 6-ty występ Miry Hellerówny, oraz Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i Juliana Jeromina. W niedzielę po południu „Powrót taty", opera-ballada w 3 odsłonach Henryka Jareckiego. Rozpocznie „Okrężne", komedya w 2 aktach ze śpiewami i tańcami Józefa Korzeniowskiego, wieczorem po raz 20-ty „Sprzedana narzeczona", opera komiczna w 3 aktach Fryderyka Smetany. W poniedziałek po raz drugi „Baby", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego i Klemensa Junoszy. We wtorek „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Występ Janiny Korolewicz, Aleksandra Myszugi i Gabryela Górskiego. We środę po południu o 4-tej „Uniwersum" czyli olbrzymie obrazy fizykalne profesora Albusa. Ceny miejsc zniżone; wieczór po raz 3-ci „Baby".

LITERATURA I SZTUKA.

* **Z teatru.** Nowa spółka autorska pojawiła się na scenie, chociaż obaj spólnicy dobrze są znani w literaturze: p. Zygmunt Przybylski, jako komedyopisarz, p. Klemens Junosza, jako twórca całego szeregu obrazów powieściowych, których typy żydowskie malowane są po mistrzowsku.

Czteroaktowa komedya „Baby", utwór powyższej spółki autorskiej, już w roku zeszłym zażywał niezwykłego powodzenia w jednym z ogródkowych teatrów warszawskich i przeszedł potem z równymi sukcesami przez Kraków na lwowską scenę.

„Baby", jest to szereg swojskich obrazów, ujętych w ramy lekkiej komedyi, w której przedewszystkiem uderza bezpretensyonalność, humor i wierna fotografia prawdziwego życia, owe światła i cienie, składające się na codzienne uśmiechy i troski...

Pan Stefan Kwieciński jest zamożnym właścicielem wsi Trzęsideł, a mimo to czuje się nieszczęśliwym; stetryczał, skwaśniał pod brzemieniem kłopotów gospodarskich, które więcej były urojone, jak prawdziwe — również jak i jego nerwowa choroba. Troskliwa opieka siostry, poczciwej starannej panny Nastusi, zdrowe rady lekarza Janowicza, nic nie pomagały — p. Stefan zapadł w bezdenny życiowy pesymizm i mając lat 35, czuł się starym. Aż pewnego dnia z Warszawy nadchodzi wiadomość, że pani Stawińska, właścicielka kamienicy, ciotka Stefana, przybywa do Trzęsideł na kilka letnich tygodni, przybywa z młodą i ładną córką Jadwigą i z jej towarzyszką dorodną panną Heleną. Pan Stefan zżyma się na wizytę tylu bab odrazu, a do tego wizytę tak długą, bo na kilka tygodni rozciągającą się — ale gdy się fakt spełnił, poddał się bez wystrzału wpływowi bab, a właściwie jednej baby: ciotki Stawińskiej, która całe mieszkanie przewróciła do góry nogami. Zewnętrzne jednak reformy domowe sprowadziły inne zbawienne skutki. Pan Stefan odmłodniał, wyzdrowiał, nabył humoru, energii i ochoty życia i użycia. Bezceremonialne i despotyczne reformy ciotki Stawińskiej zaprowadzone w domu Stefana, wywołują kolizye wśród domowników, a szczególniej z siostrą Anastazyą, z klucznicą Kąkolską i z ekonomem, którzy trzymają się konserwatywnych zasad domowego porządku, ładu i kuchni. Kolizye te wywołują komiczne sytuacye i przyczyniają się bardzo wiele do humorystycznego ożywienia całej sztuki. Tymczasem i serce pana Stefana zaczęło się dopominać praw swoich. Panna Helena nie była wprawdzie podlotkiem i nawet jeden narzeczony gdzieś się już ulotnił zwąchawszy za mały posag, ale szczery charakter, rozum, pogoda umysłu i serca, a wreszcie niezwykła uroda, zjednywają pana Stefana, któremu też i panna Helena odpłaca się wzajemnością. To jedna para.

Drugi romans w komedyi jasny i zdrowy. W sąsiedztwie mieszka zamożny, młody człowiek, Józef Łęgosz. Gdy warszawianki najechały Trzęsidła, przybył, zobaczył, poznał, pokochał i poślubił Jadwigę, która, mimo swej naiwności, okazała dużo sprytu i dowcipu. Sztuka kończy się dwoma małżeństwami. Baby zreformowały Trzęsidła, pogodziły z życiem stetryczałego i zapadającego już w starokawalerski pessymizm, Stefana, skojarzyły drugie szczęśliwe małżeństwo, a jakkolwiek wśród mam i córek w okolicy, matrymonialne zagony warszawianek wywołały konsternacyę i oburzenie, to wobec dokonanych faktów, nawet najzajadlejsza sąsiadka, pani Sarmacińska, posiadająca aż trzy córki na wydaniu, okazuje życzliwość i prosi tylko panią Stawińską, aby w zamian, że z okolicy zabrała naraz dwóch kawalerów, przywiozła na rok przyszły ze sześciu z Warszawy, bo w całej okolicy Trzęsideł, „panuje wśród panien straszne bezrobocie..."

Jako epizod, wpleciony jest do komedyi żyd, pachciarz. — Pod względem charakterystyki, choć to nie nowa, ale najlepsza postać w całej sztuce. Wprawną rękę Junoszy widać z każdej kreski tej postaci.

Zastanawiając się bliżej nad kompozycyą „Bab", z łatwością, przynajmniej piszącemu to sprawozdanie, przyszłoby rozdzielić, co jest Przybylskiego, a co Junoszy — bo, nawet inaczej być nie może, aby dwa wybitne autorskie talenta, nie zaznaczyły swoich właściwości — ale tego rodzaju sekcya byłaby bez celu — gdyż idzie o to, iż sztuka, bierze się jako całość, bez względu na szwy, które nieraz dla wprawnego oka, są zanadto widoczne...

Publiczność bardzo licznie zebrana bawiła się doskonale i frenetycznie oklaskiwała wyborną grę artystów, wśród których p. Feldman w roli żyda Wigdora Natychmiasta wywoływał śmiech homeryczny. Wesołą parę narzeczonych grali z prawdziwym humorem pp. Czaplińska i Wostrowski. Pan Woleński dzielnym swoim talentem opanował niezbyt wdzięczną rolę Stefana i nadał jej pewną artystyczną wypukłość, równie jak i pani Stachowiczowa szablonowo i blado nakreśloną postać Heleny ożywiła piękną i bardzo staranną grą.

Pani Gostyńska grała tym razem rolę nie komiczną, lecz niemal uczuciową. Charakter starej panny Anastazyi, z gruntu zacny, nie jest w sztuce ośmieszony, co uważamy za zasługę autorom. Pani Gostyńska grała tę rolę ciepło, łagodnie, sympatycznie, a z taką naturalną prostotą, że powinszować należy artystce takiej gry skończonej, choć rola sama nie posiada łatwych efektów scenicznych.

Niezbyt pomysłową i z pewną niedbałością nakreśloną postać ciotki Stawińskiej grała pani Cichocka z dużą energią i krewkością, co samej roli dodawało wiele życia i kolorytu.

Bardzo liczna obsada sztuki nie pozwala mi pisać szczegółowo o każdej roli, tem więcej, że role są drobne; zaznaczyć jednak winienem, że sztuka wogóle była reżyserowana i grana bez zarzutu, a w epizodach wyróżnili się pp. Chmieliński, Rybicka, Lasocka, Wysocki, Walewski i Kwiatkiewicz.

Iks Ypsylon.

Wczorajszy wieczór kwartetowy towarzystwa muzycznego wypadł pod każdym względem świetnie. Publiczność, zebrana licznie w sali Domu Narodnego

zachwycała się każdym z poszczególnych numerów programu zestawionego ze smakiem artystycznym i wykonanego z niezwykłą perfekcyą. Profesorowie Wolfsthal, Jackl i Sladek zagrali na początek trio Beethovena c-moll op. 9, z pietyzmem należącym się temu kompozytorowi i z całą możliwą precyzyą, a Scherzo i Finale odegrane były z brawurą. Pani Marya Pawlikow-Nowakowska, zaszczytnie znana śpiewaczka, która ze szkodą dla publiczności przez dłuższy przeciąg czasu usunęła się od sceny i estrady koncertowej, po blisko 3-letniej przerwie wystąpiła wczoraj po raz pierwszy witana serdecznymi oklaskami publiczności. Artystka odśpiewała dwie pieśni Wagnera „Kołysanka" i „Anioł" a następnie Liszta „Loreley" w polskim przekładzie St. Niewiadomskiego. Głos p. Nowakowskiej pozostał pięknym jak był, intonacya nieskazitelnie czystą, tak iż zbytecznem byłoby mówić o innych zaletach jej talentu, nie podlegających żadnej zmianie, jak muzykalność i szlachetny sposób frazowania. Publiczność wywołała artystkę kilkakrotnie. Na zakończenie odegrali profesorowie Melcer, Wolfsthal, Jackl i Sladek kwartet Noskowskiego d-moll op. 8, utwór niezwykłej wartości muzykalnej, nader efektowny, miejscami melodyjny, złożony z czterech części. Part fortepianowy grany przez p. Melcera z zdumiewającą techniką, siłą i pięknym tonem wysunął się na pierwszy plan, jak tego autor wymaga, a całość wypadła znakomicie i podobała się ogólnie.

F. Neuhauser.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 27 marca. Wczoraj już roiło się w gmachu parlamentu. Większość posłów przybyła już do Wiednia i każdy starał się wybrać sobie odpowiednie miejsce w Izbie. Odbyło się także kilka narad poufnych i niektóre stronnictwa już ukonstytuowały się.

Katolickie stronnictwo ludowe połączyło się z konserwatystami z dawnego klubu Hohenwarta. Prezesem wybrano bar. Dipauliego, wiceprezesami pp. Ebenhocha, Fuchsa i opata Karlona. Stronnictwo to utrzymywać będzie ścisłe stosunki z antysemitami.

Antysemici również ukonstytuowali się w jeden klub pod nazwą „Chrześcijańsko-socyalne-zjednoczenie". Prezesem wybrano dra Luegera, wiceprezesami ks. Liechtensteina i dra Gessmanna, a sekretarzami pp. Verganiego i Axmanna.

Niemieckie stronnictwo ludowe (narodowcy niemieccy) uchwalili zerwać stosunki z antysemitami, gdyż tendencye ich są wrzekomo zanadto klerykalne. Schoenerer ogłasza, że pójdzie razem ze stronnictwem niemiecko-ludowem w takim razie, jeżeli ono wyłączy ze swego grona czterech posłów, t. j. p. Richtera, Follera, Polzhofera i Mayredera, gdyż ci posłowie są w zażyłości z frakcyą Luegera i jej poparciu zawdzięczają mandaty.

Aby nie być na otwarciu parlamentu i na mowie tronowej, wziął Schoenerer trzydniowy urlop.

Posłowie postępowi, należący do dawnej lewicy, odbyli także naradę. Nie przybyli na to posiedzenie wiernokonstytucyjni posłowie większej własności, którzy należeli dawniej do lewicy, a obecnie zapewne nie wstąpią do stronnictwa postępowego. Wybrano komisyę złożoną z pp. Mauthnera, Koppa i Prombera, która ma przeprowadzić rokowania ze wszystkiemi liberalnemi grupami i zdać sprawę na następnem posiedzeniu.

Socyaliści odbyli naradę, w której wzięli udział także dr. Adler i p. Pernerstorfer. Wybrano prowizoryczne kierownictwo, w skład którego weszli pp. Daszyński, Hybesz, Berner i Zeller. Definitywne ukonstytuowanie się socyalistycznej grupy nastąpi z końcem kwietnia. Socyaliści zamierzają postawić wniosek o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia za nadużycia, jakie się działy wrzekomo przy wyborach i starać się będą o zebranie potrzebnych ku temu 40 podpisów. Nadto chcą postawić wniosek o wybranie komisyi celem zbadania czy rozwiązanie organizacyi zawodowych kolejarzy było legalne, tudzież wniosek o zaprowadzenie powszechnych bezpośrednich wyborów. W izbie zajmą socyaliści miejsce tuż koło antysemitów.

Koło polskie odbędzie dziś pierwsze posiedzenie, na którem się ukonstytuuje. Dr. Winkowski i dwaj inni posłowie ludowi, Bojko i Krempa, zamówili dla siebie miejsca na ławach Koła polskiego.

Paryż 27 marca. Salisbury przybył tu wczoraj. Po południu odwiedził go minister spraw zagranicznych Hanotaux i odbył z nim długą naradę. Wieczorem odjechał Salisbury do Nizzy.

Ateny 27 marca. Wczoraj wręczył rząd grecki posłom obcych mocarstw notę, w której protestuje przeciw blokadzie Krety, która uniemożliwia zaopatrzenie tamtejszej ludności w żywność. Przez wzgląd na węzły łączące Grecyę z ludem kreteńskim zabiera rząd ateński głos w tej sprawie i apeluje do ludzkich uczuć mocarstw.

Strassburg 27 marca. Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii zakazał dalszego wydawania dzienników „Kolmarer Zeitung" i „Mühlhauser Volksblatt" za to, że z okazyi setnej rocznicy urodzin Wilhelma I.. zamieściły artykuły, w których zniesławiają pamięć tego monarchy i wszczepiają w ludność Alzacyi i Lotaryngii nienawiść dla cesarstwa niemieckiego.

Ateny 27 marca. Następca tronu w ostatniej chwili odroczył na kilka dni swój wyjazd do armii skoncentrowanej w Tesalii.

Kolonia 27 marca. Do „Gazety Kolońskiej" donoszą z Kanei, że austryacka łódź torpedowa „Elsner" ostrzeliwana przez powstańców rozpoczęła na nich ogień z dział szybkostrzałowych i zmusiła ich do odwrotu.

Berlin 27 marca. Parlament niemiecki 179 głosami przeciw 49 uchwalił płacić posłom dyety.

Kanea 27 marca. Wczoraj wylądował w Kandyi oddział żołnierzy angielskich, a w Rhetymno 400 żołnierzy tureckich.

Turecki kontradmirał Sami basza wylądował wczoraj na Krecie ze znacznymi zapasami amunicyi. Onegdaj przez cały dzień trwały walki około Trikalaria, Merokuru i Daxa. Z blokhauzu w Malaxa strzelali Grecy z armat na flotę turecką w zatoce Suda.

Wiedeń 27 marca. W sali hotelu Wimbergera odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie zwołane przez Rusinów, celem omówienia ostatnich wyborów w Galicyi. W zgromadzeniu tem wzięli udział przeważnie socyaliści. Dr. Ławrowski omawiał wybory i dowodził, że cała agitacya skierowana była przeciw narodowi ruskiemu. W tym samym duchu przemawiał dr. Mogilnicki i ustawicznie podnosił wierność Rusinów dla Cesarza i monarchii. Podburzającą mowę wypowiedział także Daszyński. Nazwał on Rusinów Tyrolczykami Wschodu, podnosił ich wierność dla tronu i monarchii i radził im, aby wreszcie przyszli do przekonania, że obronę dla siebie znajdą tylko u socyalistów. Przemawiali jeszcze Berner i Daniłowicz.

Ateny 27 marca. Wczoraj przybyli tu deputowani Romas i Romanos, którzy znajdowali się na parowcu „Hera" schwytanym przez austryacki pancernik „Satellit". Obaj chwalą wielką uprzejmość, jakiej doznali zarówno ze strony komendanta „Satellita" kapitana korwety Thomanna, jak i ze strony dowódzcy eskadry kontradmirała Hinkego.

Londyn 27 marca. Dzienniki tutejsze podają telegram z Aten, że królewicz następca tronu został mianowany naczelnym wodzem armii i dziś odjeżdża do obozu pod Larissą.

Londyn 27 marca. W Izbie niższej oświadczył Balfour, że mocarstwa kierować się będą tylko własnymi poglądami i przeprowadzą zadanie, którego się podjęły, t. j. nadanie Krecie swobody. — Labouchere postawił wniosek, aby pensyę Salisbury'ego zmniejszono o 1600 funtów szterlingów, Izba jednak odrzuciła ten wniosek.

Konstantynopol 27 marca. Admirał rosyjski, dowodzący eskadrą na wodach kreteńskich, nadesłał do tutejszej ambasady rosyjskiej telegram, iż pierwszym warunkiem pacyfikacyi Krety jest odwołanie stamtąd wojsk tureckich.

W sprawie rzezi w Tokat żądają ambasadorowie, aby uwięziono także komendanta redyfów Hakkiego baszę i aby złożono z urzędu dwóch podejrzanych funkcyonaryuszy.

W Siwas były krwawe zaburzenia. Bliższych szczegółów jeszcze nie ma.

Wiedeń 27 marca. (Rada państwa). Na dzisiejsze posiedzenie przybyli prawie wszyscy posłowie. Galerye i loże napełnione publicznością. Posłowie witali serdecznie hr. Badeniego i innych członków gabinetu. Hr. Badeni wszedłszy na trybunę oświadczył, że Cesarz polecił mu powołać najstarszego wiekiem posła do przewodnictwa, zaprosił więc p. Proskowetza, aby złożył przyrzeczenie poselskie, objął przewodnictwo i przystąpił do ukonstytuowania izby.

Godzina $11^1/_2$ p. Proskowetz zabiera głos.

W przemowie swej wyraził Proskowetz życzenie, aby nowej Izbie oszczędzono wszelkich politycznych sporów i waśni narodowościowych i aby w ten sposób dano jej możność szczęśliwego załatwienia wielkich zadań ekonomicznych i oddania dobrej usługi ukochanej ojczyźnie. Jako najstarszy wiekiem, wzywał p. Proskowetz wszystkich do zgody, poczem odebrał od nich przyrzeczenie poselskie.

Zawiadomiono w końcu posłów, że uroczyste otwarcie Rady państwa przez Cesarza odbędzie się w poniedziałek — i zamknięto posiedzenie.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 26 marca. A. Raciborski z Spassowa. J. Kellermann z Kańczugi. R. Wojciechowski z Dąbrowy. St. hr. Fredro z Wybranówki. L. Horodyski z Tłusteńkiego. M. Władyczyński z Starego miasta. Dr. K. Iwański z Skałatu.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON i Spółka.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 26 marca. Hrabina Miączyńska z Rosyi. Swiejkowscy z Schodnicy. M. Udrycka z Mostów wielkich. L. Kundl z Śniatyna. P. Andrejów z Oleska. Dr. J. Rosenel z Drohobycza. St. Potocki z Skałatu. Dr. JE. de Alfons z Radziwiłłowa. W. Kapelusz z Brodów. L. Zimmermann z Radziwiłłowa.

HOTELE K. JANOWICZA
BELLEVUE i METROPOL
we Lwowie.

Przyjechali dnia 26 marca. Hr. J. Reinhold z Wiednia. Br. K. Delasche z Berlina. Dr. A. Majewski z Krakowa. Ks. A. Wołoszczak z Kołodrub. Ks. prob. J. Wolański z Trembowli. Z. Schneider z Tarnopola. L. Bischof z Szolnok. K. Kubik z Stanisławowa. A. Beyer z Pragi. J. Bednarski z Żółkwi. Z. Poręba z Wadowic. A. Pietraszewski z Poznania. M. Kaliński z Bremy. O. Sochorowski z Ołomuńca. D. Kolasz z Opawy. J. Ciechanowski z Kremsu. P. Piotrowski z Rymanowa. J. Romanowski z Podhajec. J. Salzberg z Żórawna. Dr. A. W. Jurkiewicz z Stanisławowa.

HOTEL FRANCUSKI
w nowym zarządzie (F. C. PROKSCH), zupełnie odnowiony.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 26 marca. Dr. T. Wasilewski z Rohatyna. Dr. J. Byk z Brodów. A. Skolarczyk z Medyki. J. Maciołowski z Ropczyc. S. Freundlich z Berlina. J. Lill z Drohobycza. J. Kuhny z Sambora.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wny Pan Franciszek Giacemelli, Wiedeń.

Potwierdzam niniejszem z podziękowaniem, iż pańską mączką dla dzieci karmiłem moje dziecko i osiągnąłem jak najlepszy rezultat gdyż dziecko cudownie się rozwinęło.

Równocześnie zapewniam Pana, że pańską mączkę będę zawsze trzymać w swojej aptece na składzie i każdej matce jak najgoręcej będę ją polecał. Raz jeszcze wyrażając Panu jak najszczersze podziękowanie, kreślę się z szacunkiem
Mitrowic 3/3 1897. *Stefan Creisberger,* aptekarz.

Podziękowanie. Powodowana uczuciem wdzięczności, nie mogąc w inny sposób wywdzięczyć się tutejszemu okręgowemu dr. H. Finklowi za bezinteresowne wyleczenie mnie z ciężkiej słabości zapalenia płuc i opłucnej, oraz za trudy podjęte w czasie mej słabości, jak publicznem podziękowaniem, śląc staropolskie „Bóg zapłać!".

Aniela Schlosserowa, nauczycielka w Kulikowie.

Wiedeń 26 marca. Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 358·00, węgierskie akcye kredytowe 395·00, angiobanku 153·50, związku bankow. 251·50, unionbanku 285·50, länderbanku 229·50, kolei państwowych 340·50, lombardów 83·00, kolei nadłabskiej 264.00, akcye tytoniowe 134·00, rima 230·50, alpiny 80·50, renta majowa 100·70, renta korony węgierskiej 99·15, losy tureckie 43.75, marki 58·70, ruble 126·75.

Wiedeń VI

Mariahilferstrasse 81—83

Suteryny, parter, mezanin I. piętro.

Domu składowego **D. LESSNER**

Na

SEZON WIOSENNY 1897.

nadeszły metr po 35, 40, 48, 50, 52, 56, 58, 60, 65, 78, 86, 90, 92, 95 ct. złr. 1·—, 1·05, 1·15 1·20, 1·25, 1·35, 4·40, 1·45, 1·50, 1·55, 1·60, 1·65, 1·70, 1·75, 1·80, 1·85, 1·90, 1·95, 2·05, 2·10, 2·25, 2·30, 2·40, 2·45, 2·50, 2·60, 2·70, 2·80, 2·90, 2·95, 3·15, 3·50, 3·30, 4·65, 5·60 i t. d.

i w każdej cenie najnowsze materye modne we wszytkich odmianach i pozycyach kolorów.

Najładniejsze i najwyszukańsze

Dalej szczególne nowości nadeszły w towarach

Jedwabnych i **materyach do prania.**

w najlepszem wykonaniu.

Najtańsze ceny, uznana rzetelność.

WEŁNIANE MATERYE

Dla prowincyi zbiory wzorów illustrowane cenniki najświższe nowości zawierające na żądanie gratis i franko.

Ważne! Proszę przy zamówieniach wzorów podać o ile możności dokładnie cenę i gatunek, jaki jest pożądany, aby można właśnie z tego gatunek jaki jest w guście zamawiających, jak największy wybór wysłać.

Doniesienie o modzie z Wiednia.

Na sezon wiosenny i letni 1897 poleca **Grand Magazin „Au Prix fixe“** najwspanialsze nowości w materyach **wełnianych, jedwabnych, konfekcyjnych i do prania i t. d.** po tak niskich cenach, że każda pani w własnym interesie powinna sobie najwspanialszą i największą

KOLEKCJĘ PRÓBEK

zamówić, którą **bez kosztów i franko** wysyłamy. Jest w tej kolekcji ogromny wybór **towarów wełnianych, bawełnianych, materji stołowych, szwajcarskich haftów i t. d. od najlepszych aż do najdroższych.**

Z ogromnego składu Towarów pozwalamy sobie szczególnie polecić:

Modne materje sukienne podw szerokie . kr. **32**	**Kamgarny, monopol 120** ctm. szer. we wszystkich kolorach za metr złr. **1 20**	**Hautes Nouveautés 120** cm. szer. wyłączna specjalność mtr. od 2.50 do **4.75**	**Cosmanowska Lewantyna** pod gwarancją do prania metr kr. **32**
Ramsge modne podwój. szer. podw. materje za metr kr. **40**	**Etamine exclusiv 120** cm. szer. w najmodniejsze kolory metr . . . złr. **1 50**	**Czarne materje modne** podw. szer. wybitne fabrykaty kr. **68 85**, złr. 1.10, 1.25 1.50 2.—, 2.75, 3.50. **42**	**Zefir Irlany** najlepsze do pracy metr kr. 46 i **26**
Szkockie materje modne podw. szerokie czysta wełna metr kr. **68**	**Prawdziwe tyrolskie loden 120** ctm. szer w najmodniejsze kolory metr złr. **1 50**	**Jedwabna Bengalina** gład. i fasowana metr kr. 78 i **88**	**Francuskie satyny** atłasowe w najnowsze desenie, mtr. kr. 58 i **38**
Wiosenne materje modne 120 cm. szer. w jasnych i ciemnych odm. metr kr. **70**	**Didyma à soie 120** ctm. szer. szczególna nowośc metr złr. **1.75**	**Jedwabna Royal** elegan nowość metr . . kr. **95**	**Batyst brodé** wspaniała now do prania mtr 65 i **50**
Foulé Diagonal 120 ctm. szer. praktyczne i trwałe materje metr . . . kr. **75**	**Majolique à soie 120** ctm. szer. elegancka specjalność za metr złr **2.20**	**Czarne brokaty** jedwabne mtr. złr. 1.10, 1.25, 1.50, 1.90, 2.50, 3.75, 4.90 kr. **98**	**Angielski zefir etamine** biały, écru i kol mtr. 55 i **34**
Nouveautés Anglais 115 ctm. szer. znak. trwałe materye metr . . . kr. **95**		**Lewantyna** w kolorach trwałych w niezliczonych deseniach metr po 22 i **24**	**Ecru modne płótna** gład. i fasowane metr 55 i **45**
			Francuskie Veile de laine metr kr. 65 i . . . **58**

Mamy na składzie tylko dobre fabrykaty.

Gratis i franco wysyłamy najnowsze wspaniale ilustrowane pisma modne zawierające oryginalne ryciny najnowszych kapeluszy damskich angielskich i francuskich, toalet, konfekcje specjalnych bluzy, parasolek, konfekcji męskiej i damskiej, bilizny męskiej i damskiej, towarów płóciennych, wełnianych i włóczkowych jak i firanek, portjer, dywanów itp. artykułów do urządzenia.

Grand Magazin „Au Prix fixe“

Bracia Hirsch tylko Wiedeń I., Graben 15.

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek. — Flakon **80** centów i **1** złr. **50** cent.

Jan Ihnatowicz

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika 1 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice 1 20, CZERNIOWCE. Rynek 2.

W antraktach powinno sie palić papierosy tylko z tutek Niemojowskiego.

Zarząd dóbr JW. pana Wojciecha hr. Dieduszyckiego w Jezupolu, ma do sprzedania cztery klaczy, rasy orjętalnej z źrebiętami, poczta i stacya kolei w miejscu.

Stelmacha zdolnego na wikt z płacą roczną 80 zł. poszukuje zarząd dóbr Nowesioło, poczta Kulików. 3-3

Ks. Kapelan potrzebny na wieś zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Plohna Lwów, ul. Karola Ludwika 9. 2-3

Kupię folwark z komasowany: około 100 morgów dobrej ziemi, dobre budynki, dobry inwentarz. Impressa Lwów dla R.

Poszukuje sie dla renomowanego towarzystwa asekuracyjnego zdolnych akwizytorów dla działu życiowego i nieszczęśliwych wypadków pod bardzo korzystnymi warunkami. Reflektanci zechcą wnieść swoje oferty pod literą K. T. biuro dzienników Plohna. 3—3

10 pr. udziałów w kopalni naftowej w Schodnicy jest w całości lub cześciowo pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem „Fortuna“ 80 Rzeszów poste restante. 2—7

Zarząd ogrodu strzałki p. Bóbrka ma do sprzedania 6.000 flanców szparagów (Argenteuil) 3 letnie, silne 100 szt. 2 zł. wysyłka od 1 kwietnia. 4—6

Udziały w kilku znacznych kopalniach naftowych do nabycia. Informacyj udzieli adwokat Dr. Michalewski, Lwów, Krasickich 12. 2—3

Rządca ekonomiczny, żonaty, pozostawał obecnie na miejscu przez lat jedenaście, z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje posady zaraz lub z końcem kwietnia. Zgłoszenia pod adresą J. Skowroński, Tarnopol. 3—4

Willa w Skolem, piatrowa o 10 pokojach, dwóch werandach, dwóch kuchniach (w osobnym budynku) wraz ze stajnią i ogródkiem do sprzedania. Cena 6.000 złr. Długów nie ma. Wiadomość u adwokata Dr. Michalewskiego Lwów, Krasickich 12.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia

Krajowy wyrób atramentów i farb stampilowych **W. Sołtysa** w Zamarstynowie (pod Lwowem) wysyła **Antracen najlepszy** **2** litry za **90** ct. z opakowaniem,

Najlepsze Pożywienie dla dzieci! **F. Giacomellego** pierwsza wiedeńska mączka dla dzieci. Do nabycia u Z. Ruckera apad. aptek. i w drogueryach K Sklepińskiego, Leona Menkesa, Uobosa i Freudmana i Wolfa Czoppa.

Cena małej puszki 45 ct, wielkiej 50 ct.

Główny skład: Alte k. k. Feldapotheke Wien I Stefansplatz 8. Dziennie 2 razy rozsyłka.

Poszukuje doborowych artykułów spożywczyw u źródła, masło dworskie, ser, wedliny. Przyjmę pomocnika handlowego buhaltera, kasyerkę, kucharkę i praktykanta. Oferty bez podania warunków nie będą uwzględnione. Za zarząd robotniczego kółka spożywczego w Schodnicy, Urbański.

pół kilo cukrów deserowych .	—.80
„ kilo pomadek mieszanych .	— 80
„ kilo herbatników (princeski)	—.80
„ kilo karmelków	—.50

poleca

ALOJZY HORWATH

fabryka cukrów deserowych, herbatników i czekolady

Lwów, Teatralna 8.

Pracownia sukień damskich Maryi Niedźwieckiej, Lwów, Rynek 25 wykonuje robotę po najtańszych cenach.

Rowery prawdziwe angielskie najtaniej w handlu Hawranka, Lwów, Teatralna.

Rzeczy nie doszły. Dziękuje. Serdeczne pozdrowienia. 1—1

Akademik, dobry pedagog przygotowujący pod gwarancyą gimnazyalistów do egzaminów prywatnych poszukuje lekcyi na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia L. T. poste restante Dżuryn. 1—1

Wiktor Berger, Lwów

Akademicka 8



Główny skład **ROWERÓW** i warstat reparacyjny.

Cenniki illustrowane gratis.

Zarząd cegielni w Biezdziatce sprzedaje dachówke prasowaną złobioną, falcowaną, 1.000 sztuk złr. 40. Dachówkę ciągniętą polerowaną 1000 sztuk zł. 40. Taką samą terem w ogniu napuszczaną w kolorze popielato srebrzystym 1000 sztuk zł. 45, loco stacya Jasło. Zapas dachówki na składzie. Zamówienia przyjmuje Zarząd cegielni Biezdziatka p. Kołaczyce. 1—3

Tokarz inteligentny znajdzie zajęcie stałe. Stupnicki, Podzamcze Lwów. 1 6

Leśniczy egzaminowany poszukuje posady zaraz M. K. Ohladów. 1—2

Do sprzedania para młodych koni ujeżdzonych do wózka, oraz para koni pięcioletnich ujeżdzonych pod siodło damskie i męzkie. Basiówka, dwór, poczta Nawarya. 1—2

Piekarnia z urządzeniem do wynajęcia: Wiadomość ul. św. Michała 4. 1-1

Prośba.

W pokorze podpisana wdowa po dyetaryuszu udaje się z prośbą do litościwych serc współczujących matek i prosi o względy nad drobnemi dziećmi, które pozostały bez opieki, gdyż matka nieszczęśliwych sierót także jest obecnie chorą, a więc rozpacz i nędza władnęła tą nieszczęśliwą rodziną, a zatem udaję się z prośbą do łaskawych i litościwych serc i proszę o pomoc.

Elżbieta Skórska

ul. Kaciubska Boczna l. 6. w Przemyślu.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Teofil Teichman, Jagiellońska.
Naftula Toepfer ul. Trybunalska. l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna
Józef Flieg ul. Jagiellońska l. 22.
Jan Ważny Czarneckiego.
Nowożeniuk J. Kopernika 4.
Jerzy Kirsch Solarna 6.
Wład. Kostowskiego ul. Grodecka l. 79.
A. Wolker, Sykstuska 34.
Zygmunt Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego
Ant. Budziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
S. E. Täuzer Gorąszczyzna.
Michał Landes, Skarbkowska.
Abraham Rothberg, Kazimierzowska.
Dawid Kessler, Pańska.
Jakób Löwenheck ul. Trybunalska.
Wilhelm Heilman, ul. Kazimierzowska,
Jan Ludwig ulica Krakowska l. 7,
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckich.
Maks Auerhan „Pod zrzeszką“ Kopernika 10
Józef Jankowski ul. Halicka.
Pawilon okocimski plac wystawy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u pana S Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

SEZON wiosenny 1897.

Najmodniejsze damskie PARASOLKI

angielskie i francuskie z rączkami nadzwyczaj eleganckiemi

po złr. 2.75, 3.75, 4.50
„ „ 5.—, 5.75, 6.50
do złr. 10.50.

Koronkowe czarne z najlepszej jedwabnej koronki

złr. 18.50 i złr. 20.

Olbrzymi wybór najnowszych **pasków** dla pań i dzieci francuskie i angielskie po cenach możliwe najniższych.

Paski dla dzieci od 35 ct.

Torebki modne dla Pań

na składzie do wyboru

500 sztuk.

Szpilki, grzebyczki, pularesiki

NOWOŚCI w każdym artykule

poleca magazyn pod firmą

Kauczyński & Oberski

LWÓW

ulica Karola Ludwika liczba 7, filja ulica Halicka liczba 6.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.

Farb fasadowych

fabr. KAROLA KRONSTEINERA, Wiedeń III., Haupstr. 120.

(w własnym domu)

Odszczególniona złotymi medalami. Dostawca arcyksiążecych i książecych zarzadów dóbr, ck. zarządu wojskowego **kolei żel. towarz. przemysłowych, górniczych i hutowniczych** wielu tow. budowlanych, **przedsiębiorców budowlanych i budowniczych**, jakoteż wielu fabrykantów i właścicieli realności. Farb tych używa się do powlekania domów, w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kg. zwyż, rozpuszcza się w wapnie i równa się zupełnie olejnej powłoce. Farby olejne, lakiery i pokosty własnego wyrobu, lakiery, pendzle farby.

Wzory i pouczenie użycia gratis i franco.

Prawdziwe berneńskie materye

na wiosnę i lato.

Kupon 3·10 metra dług. na kompletne ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka kosztuje tylko	złr. 4.80 z dobrej		prawdziwej wełny owczej.
	„ 6. - z lepszej		
	„ 7.75 z b. dobrej		
	„ 9.— z wyśmienitej		
	„ 10.50 z najlepszej		

Kupon na czarny garnitur salonowy 10 złr. jakoteż materye na sarzutki loden dla turystów, najlepsze kamgarny i wszystkie inne sukna po cenach fabrycznych wysyła znany z rzetelności skład fabryczny sukna

SIEGEL-IMHOF w Bernie.

Wzory gratis i franko Dostarczenie odpowiednie wzorom poręczone.

Korzyści sprowadzenia materyi **wprost** z fabrycznego składu w **miejscu fabrykacyi** są znaczne: Wielki wybór, zawsze świeży towar, stałe najtańsze ceny, bardzo uważna usługa, nawet małych zamówień.

Feliks Niedzielski

koncesyonowany majster szklarski

Lwów przy ulicy Sakramentek Nr. 11.

wykonuje

wszelkie roboty szklarskie przy budowlach i kościołach w Lwowiu, oraz oprawy obrazów po najtańszych cenach.

Konwalie

ogromne kopa 60 ct, **Fiołki** Car, tuzin 60 ct., **Fiołki** rozmaite mieszane kopa 1 zł. Ogród niniejszy dostarcza wszelkich gatunków zimotrwałych roślin i najpiękniejszych krzewów. Prosimy popierać krajowa produkcyę, która tak dla gleby jak i klimatu swojskiego jest lepszą i znacznie tańszą jak zagraniczne, które tylko omawiają jaskrawo malowanemi cennikami. Zamówienia wczesne pożądane.

Ogród produkcyjny

w Łopszynie p. Brzeżany.

(Bióro „Impressa“ we Lwowie).

2 Waisenmädchen 20—23 Jahre alt, katholisch, Vermögen 30 .000 und 80 000 fl, 3 Wittwen katholisch, 25, 28 und 31 Jahre alt, Vermögen 40.000, 120.000 und 600.000 fl wünschen sich zu verehelichen. Nähere Auskunft ertheilt Sofie Batori Budapest, Eötvösgasse 10. Nur ernstgemeinte deutsche Anfragen, können unter Wahrung strengster Discretion berücksichtigt werden.

Kompetują o posady:

1. Leśniczy z wyższym egzaminem.
2. Leśniczy z egzaminem.
3. Rządca dóbr z wykształceniem akademickiem zagranicą.
4. Rządca dóbr i leśniczy razem.
5. Bona Niemka z francuskiem i fortepianem.
6) Ekonom, rachmistrz, kontrolor.
7. Pisarz gospodarczy.

Nauczyciel akademik i wiele innych fachowych ludzi.

Zgłoszenia posad do bezpłatnego bióra zamówień, Lwów Sykstuska 30.

Parasolki 1897.

Najmodniejsze parasolki kolorowe, czarne, fantazyjne, koronkowe, ogrodowe i dziecinne od 1.50. **Entoutcas** kolorowe i czarne od 3 zł. Fabryczny skład dla Galicyi

Górski i Szydłowski

pl. Marjacki 8 róg Hetmańskiej.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju Eugenii Weckerównej, Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro drzwi 19.

Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Świece woskowe kościelne

Gromnice, Paschały, stoczki itp. poleca najtaniej fabryka świec i blichowania wosku

Fryderyka Schubutha

Lwów Rynek l. 4.

Szczegółowe cenniki na żądanie opłatnie.

Rok założenia 1780.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Manieckiego Spółka Hotel Zonża. Zarządca W. Hodak.